

„SIŁA“

wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyncz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na miesiąc luty 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

ad R 912^b 1907
1922/6

ADRES:

Redakcji, Administracji i Ekspedycji Poznań, Skarbowa 1
— Telefon nr. 16-89.

Korespondencje bez podpisu i dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów zwraca się. Administracja czynna od 9-

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Konieczność chrześcijańskiego stronnictwa.

Nie przypuszczaliby nikt w Polsce za możliwie, że w sejmie naszym suwerennym znajdują się — oprócz żydów — posłowie, którzy podczas uroczystego przemówienia marszałka sejmu z powodu zgonu śp. Ojca św. Benedykta XV, demonstracyjnie opuszczają salę obrad.

A jednak stało się tak na dniu 24 stycznia r. 1922.

Zapyta pewnie każdy, któż to był taki.

Otóż kiedy prawie równocześnie w parlamencie niemieckim w Berlinie socjalista Loebe publicznie hołd składał zmarłej Głowie Kościoła katolickiego i nikomu na myśl nie przyszło, aby przeciw temu demonstrować, w katolickiej Polsce podczas takiego przemówienia wychodzą ze sali obrad socjaliści, żydzi i odłam ludowców grupy słynnego Stapińskiego, wykorzystując śmierć Papieża, wielkiego przyjaciela Polski, jako sposobność, do prawdziwie arcychamskiej demonstracji. Dowód to nowy najzupełniejszego zdziwienia moralnego u naszych skrajnych lewicowców.

Fakt ten najświeższy niech będzie odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy z przekąsem odzywają się do nas, że zapatrywania chrześcijańskie na pierwszy wysuwamy plan.

Widzimy, że grozi naszym przekonaniom chrześcijańskim poważne niebezpieczeństwo nie tylko ze strony nienawiści ku nam przepelnionych żydów, ale i ze strony powstałych pod wpływem żydowskim najróżniejszych stronnictw socjalistycznych. I choć składają się one w wielkiej mierze z otumanionych chrześcijan, to jednak przy każdej sposobności rzucają się z całą nienawiścią największych zaprzaczców wiary naszej świętej na wszystko, co z naszym wierzeniem religijnym jest związane.

Słupy nawet już dostrzedz powinien z wypadku wyżej omówionem, że walka o

zasady chrześcijańskie w Polsce wysuwa się coraz bardziej na plan pierwszy, aby wierzącemu katolickiemu ludowi polskiemu wydrzeć to, co mu od dawien dawna było i jest świętem.

„Polonia semper fidelis“ — Polska zawsze wierna — mawiali papieże czasów naszej niewoli. Niewolno nam dać sobie wydrzeć tego szczytnego miana.

A dlatego właśnie potrzebne jest stronnictwo, które stawilo sobie za szczególne zadanie, bronić i szerzyć zasady i ideały chrześcijańskie.

I jak nie zmogą nigdy bramy piekielne Kościoła naszego świętego, stojącego na opoce Piotrowej, tak nie zmogą nas chociażby największą nienawiścią ku nam ziejące zespoly, jeżeli twardo stać będziemy na zasadach, opierających się o chrześcijański nasz Kościół.

Dla tego też śmiało z otwartą przyłbicą skupiać możemy wszystkich do walki o wprowadzenie w życie zasad i czynów chrześcijańskich, a dziś już pewni możemy być zwycięstwa, bo sprawa czysta i dobra rychłej czy później zwyciężyć musi.

E. B—c.

W sprawie Chrześc. Zjedn. Zaw.

Działalność Chrz. Zw. Zaw. w Małopolsce b. Królestwie i Wileńszczyźnie nie datuje się od dziś ani wczoraj, lecz już od lat kilku i trudy nie pozostały bezowocnymi.

Zachodnia i wschodnia Małopolska, o ile chodzi o robotników bądź to przemysłowych, bądź to rolnych, kroczy naprzód pod hasłami chrześcijańskimi. Podobnie przedstawia się sprawa w b. Królestwie, w Warszawie, Łodzi, w Lublinie, Częstochowie, Radomiu i t. d. Obok związków żydowsko-komunistyczno-socjalistycznych, związki chrześcijańskie wybijają się na plan pierwszy. Jeszcze lepiej przed stawia się rzecz w Wileńszczyźnie. W takim Wilnie n. p., obok 13 związków socjalistycznych, istnieje związków chrześcijańskich 32. Jeżeli z zaprowadzeniem chrześcijańskiej or-

ganizacji zawodowej w naszej dzielnicy się ciągnano, składało się na to dużo przyczyn.

Jak wiadomo istniało dotąd jeszcze u nas Zjedn. Zaw. Polskie. Sami byliśmy organizatorami tej założycielami i szermierzami. Program Z. Z. P. był i narodowym i chrześcijańskim. Według ustaw, trzymało się Z. Z. P. zdala o wszelkiej polityki. Sprawa zmieniła się jednak ogromnie, gdy w pierwszym roku uzyskania wolności Ojczyzny na czele tej organizacji stanęli ludzie po części nowi no i powiedzmy szczerą prawdę, na sprawach związków zawodowych znający się — jak wilk na gwiazdce. Panowie ci nie mogąc sami podoleć spoczywającej na ich barkach pracy, zwąchali się różnymi panami z b. związków eneterowskich (N. Z. R. — Nar. Zw. Robotniczy, stworzony w latach 1905 przez endeków) i skrzyżyli się z nimi na śmierć i życie.

Skojarzenie to spowodowało nasze Z. Z. na manowce.

Ponieważ Z. Z. P. było przeciwko organizacji narodową i chrześcijańską, stąd nie dziwić że już w roku 1919 Główny Zarząd Chrześc. Zaw. z Warszawy, wszczął kroki celem połączenia Chrześc. Zjedn. Zaw. z Zjedn. Zaw. Polkiem. Kilka razy przebywał w Poznaniu w tym właśnie celu p. Cluciński, centr. prz. Chrześc. Zjedn. Zaw. lecz upragnione połączenia zjednoczenia się organizacji na całość Rzeczpospolitą nie doznały ziszczenia na skutek ciągłych wykrętów dzisiejszych przywódców Z. Z. P.

Z chwilą politycznego rozłamu w b. N. R., na skutek czego powstało Chrześc. Narodowe Str. Pracy z dwunastu posłami robotniczymi na czele, poczęto baczniejszą zwracać uwagę na działalność Z. Z. P. Przekonano się niemiłym, że Z. Z. P. mimo istnienia przepisów niezmiennych ustawach, iż jest organizacją apolityczną, pozwoliło się mimo to zaprzężyć rydwan polityki enpeerowskiej ku szkodze oczywiście całej organizacji i poszczególnym jej członków.

Panowie urzędnicy Z. Z. P. zamiast pracować nad poprawą doli robotniczej, co jest przecież głównym celem organizacji zawodowej, poczęli bawić się i uprawiać politykę. Tymczasem w Z. Z. P. psuć i rwać się g

często: Ile filij się rozebrało, ile członków — najuczciwszych, osobiście nam znanych, powstępowano do związków klasowych, o tem wie Z. Z. P., jak również wiedzą członkowie.

Do dawniejszych znanych działaczy Z. Z. P., którzy albo się sami usunęli widząc taką robotę, albo których w sposób nie zawsze uczciwy z Z. Z. P. usunięto, napływać zaczęły napływać listy i podania z różnych okolic i miejscowości, celem wejścia w porozumienie z Chrześc. Zjedn. Zaw. w Warszawie. To dało powód do rozpoczęcia pracy Chrz. Zj. Zaw. w naszej dzielnicy.

Zjechało się i wybrano zarząd dzielnicowy, całe filje zgłaszają się do organizacji, słowem, praca się rozpoczęła. Ze strona poszkodowana (Z. Z. P.) starać się będzie poruszyć niebo i ziemię, zdawaliśmy sobie z tego sprawę z góry.

Już odzywają się głosy w ich organach czy to w „Prawdzie“ poznańskiej czy „Głosie Robotnika“ w Torunju — o nowej „zdradzie“, o nowym rozłamie i podobnych, zresztą aż do obrzydzenia powtarzanych zarzutów.

Zapytać by tu należało, kto spowodował ten niby rozłam? Czy dwa lata czekania i zwłóczenia sprawy nie są najlepszym dowodem, że dążyliśmy do zjednoczenia sił w jednym narodowym i chrześcijańskim obozie robotniczym?

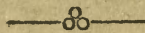
Zresztą prawdę mówiąc myśmy powołali Chrz. Zaw. Zjedn. do życia — lecz przeciwnie, to już luzem istniejące Chrz. Zjedn. Zaw. zaprzęgiło nas do roboty. Zapytać się proszę o to tysiące członków dziś już naszych w Poznaniu, Bydgoszczy, Ostrowie, Gnieźnie, Grudziądzu, Toruniu itd.

Czy Z. Z. P. ma np. wpływy w Poznaniu, wykazały chyba najdobitniej ostatnie wybory do Rady miejskiej, gdzie Z. Z. P. (z N. P.

H. wspólnie) zyskało 7 mandatów (2 więcej od komunistów) podczas gdy nasi robotnicy (chrześcijańscy) przeprowadzić potrafili 10 radnych.

Ze Chrześc. Zjedn. Zaw. pracą i pracownikami na naszym terenie szczerze się zajmie i zdejmie ciężar z barków przepracowanych dzisiejszych kierowników Z. Z. P. ku ogólnemu dobru polskiej rzeszy robotniczej, o tem jesteśmy mocniej przekonani.

Z. Y. Z.



To i owo z Warszawy.

(Korespondencja własna).

Warszawa, 3 lutego.

Jak w wszystkich innych miastach Rzeczypospolitej, Warszawa jako serce i stolica Polski stała ku niebu modły za zmarłego Papieża Benedykta XV.

Rzecz słuszna i sprawiedliwa. Jeżeli bowiem który z Papieży, to właśnie Zmarły zasłużył sobie naprawdę na miłość i wdzięczność narodu naszego.

Któż bowiem w czasie wojny światowej jak niemięniej po jej zlikwidowaniu więcej troskał się o katolicką Polskę, jak właśnie Benedykt XV. Iluż biednych, ile tysięcy działwy polskiej zawdzięcza pomocy moralnej i materialnej Zmarłego swe istnienie. To też katedra św. Jana zapeliła się w ubiegły poniedziałek po brzezi. Od marszałka Sejmu Trampeczyńskiego począwszy, widzieć można było przedstawicieli całego narodu. Biskupi, ministrowie, generalicja z Hallerem na czele, przedstawiciele władz oraz tysiączne rzesze ludności pracującej, wszyscy zjawili

się, aby oddać cześć i hołd pamięci Zgasłego.

Nabożeństwo żałobne odprawił biskup połowy ks. dr. Gall, mowę o życiu i zasługach Benedykta XV wygłosił wybitny kaznodzieja ks. Szlagowski.

Oczywiście nie brakło w świątyni również przedstawicieli wszystkich reprezentowanych w Polsce państw, od Stanów Zjednoczonych począwszy, na Łotwie skończywszy.

Pomimo ścisłości w świątyni, nie dało się słyszeć, by komuś z obecnych ręce niepowołane coś z kieszeni wyciągnęły. Za to upatrzili sobie ci, którzy to niechętnie sięją, a za to chętniej bogate plony zbierają — inne miejsce dla swej „roboty“. Mianowicie do lokalu drożnych kupców chrześcijańskich, zjawilo się 5 takich „gagatków“ zamaskowanych i w rewolwery uzbrojonych, ażeby napchać sobie kieszenie cudzem mieniem. W lokalu znajdowało się coś 12 osób, którzy steroryzowani, pod groźbą wymierzonych brownin-gów, opróżnić musieli swoje kieszenie z wszystkiego co się w nich znajdowało. W ten sposób rabusie zdołali zabrać pokaźną sumę, bo około pół miliona gotówki, pozatem skradli innych rzeczy jak futra, czapki, zegarki, pierścionki itp. wartości miljonowej.

Obłowiwszy się, jak widać z powyższego, dość porządnie, ulotnili się rzezimieszkowie bez śladu. Policja przywołana dość późno, szuka dopiero śladów i jest nadzieja, że uda jej się wytropić bandytów, tak jak wytropiła w tych dniach szajkę inną, która przed niedawnym czasem skradła bibliki do papierosów wartości 1 milion 200 tysięcy mk. Skradziony obiekt

EDMUND BANC.

Zarząd a działalność koła.

III.

Zdarza się bardzo często, że na członków zarządu wybiera się ludzi zbyt obciążonych pracą na terenie innej organizacji, a wybiera ich się dlatego, że stamtąd zna się ich jako gorliwych pracowników na niwie społecznej. Zrozumiałe to aż nadto. Lecz zapominać nie trzeba, że skoro obarczy się poszczególne jednostki nadmiarem pracy, to w końcu ani w jednej ani w drugiej organizacji ludzie tacy ku zupełnemu zadowoleniu członków pracować nie mogą — dla braku czasu. Jednostki takie zwykle też od pracy nadmiernej się wymawiają, lecz niewyrozumiałość członków sięga często aż zbyt daleko, i zmusza się człowieka takiego, do przyjęcia jeszcze nowego obowiązku. Tenże w końcu ulega, obowiązek przyjmuje, choć z góry sprawę sobie zdaje, że pracy sobie nałożonej poddać nie będzie w stanie.

Z drugiej strony znów wybiera się czasem ludzi na kierowników ruchu zupełnie nieodpowiednich, takich, którzy sami pod kierunkiem zdolniejszych nad sobą przez dłuższy jeszcze czas popracować powinni.

Wielką rolę gra w tym wypadku często dobra znajomość jednego lub drugiego członka koła, który przy wyborach — czasem bezmyślnie — wysunie kandydaturę osobnika do pracy zupełnie jeszcze nie dorosłego. I zdarza się, że jednostka taka, wbita w ambicje przez wysunięcie go na

czoło koła, wybór przyjmuje, nie zastanawiając się wcale, czy pracy nań włożonej podda, czy nie będzie tylko funkcjonariuszem z nazwiska. ale czy będzie mógł nim być także pod względem nakładu istotnej pracy. Nic w takim wypadku nie pomoże wybranie może prezesa lub sekretarza zdolnego, gdyż tenże sam poczęściej nie podda, mając ewtl. pracować za niedobrych dostatecznie innych członków zarządu. Nic dziwnego jest, że przez takie nierówne rozłożenie pracy, jednostka owa, acz zdolna, zniechęci się zbyt łatwo, i albo ustąpi, albo też pod naporem pozostanie, lecz jako siła bierna.

Tak w żadnym wypadku być nie powinno.

Na pracowników wybierać się powinno ludzi najbardziej z swego grona, ludzi coppersad znanych, że trzymać się będą zasad w programie stronnictwa wyluszczonej, lecz nie obciążonych pracą na innem polu społecznym, temwięcej, jeżeli tacy z góry zwracają uwagę wyborców, że gdzieindziej również ważny posterunek objęli, który już wielce go absorbuje.

Cóż jest po części skutkiem takiego nadmiernego obciążania pracą ludzi gdziekolwiek bądź już dość silnie zaangażowanych?

Przypuśćmy, że koło zrobiło dobry wybór z osobą prezesa, lecz np. na sekretarza lub skarbnika powołano człowieka, coppersad chętnego, ale obarczonego inną już pracą, może niemięniej ważną i pożyteczną.

Człowiek taki ma szczerze zamiary

sumiennie jać się pracy. Lecz siły jego i czas, gdzieindziej zaabsorbowany, nie pozwalają mu na to.

Skutek jest ten, że człowieka tego, chętnego z jednej strony, często i gęsto nie widać ani na posiedzeniach czy to zarządu, czy koła, bo czas mu na to nie pozwala.

Powie niejedyn, że temsamem można go mieć za niewinnionego. Dobrze! Lecz czy wszyscy tak rozumować będą? Nie! Ludzie zwykli brać fakta tak, jak je widzą.

Jeśli członek taki raz i drugi zaświecił swą nieobecnością, albo może dla braku czasu nie wypełni należycie swych obowiązków wobec koła, to wnet inni, nie znający sprawy dokładnie, pragną się zniechęcać i sami w życiu koła należycie angażować się nie będą, a z czasem nawet o nim zupełnie zapomną.

Nie zapominajmy, że zły przykład więcej złego sprawi, jak może bierna czynność.

To też specjalną uwagę kłaść powinniśmy na to, aby dobór ludzi, powołanych do kierowania kołem, zawsze był należyty.

Im więcej błędów pod tym względem czynić będziemy, tem gorzej dla idei naszej, im więcej zaś na to zwracać będziemy uwagi, tem pewniejsi będziemy mogli być, że słuszna nasza, dobra sprawa, coraz to więcej zwolenników jednać sobie będzie.

Na jedno jeszcze zwrócę uwagę naszą. (Dokończenia nastąpi).

rabusiom odebrano, a amatorów cudzej własności ulokowano w pewnym zupełnie miejscu — na Pawlaku.

W Sejmie — tydzień ubiegły minął znowu dość spokojnie. Ze względu bowiem na otwarcie Sejmu Wileńskiego, jak i z powodu święta Matki Boskiej Gromnicznej, odbyto tylko jedno posiedzenie we wtorek. Wielka część posłów udała się do Wilna, inna — o ile nie pracuje w komisjach, rozjechała się do domów.

Do najciekawszych i opinję szeroką gorąco interesujących kwestji, należy obecnie poza ochroną lokatorów — sprawa monopolu tytoniowego. Sprawa nie nowa, pokutuje ona bowiem już od przeszło dwóch lat.

Obecnie weszła na porządek dzienny w komisji skarbowo-budżetowej — i — niezadługo winna wejść pod obrady w plenum Sejmu.

Ze sprawa ta nie należy błachych, dowodem tego, iż Sejm dzieli się pod względem zapatrywań na tę kwestję na dwie prawie równe połowy.

W komisji — na 30 członków — 14 opowiedziało się przeciwko projektowi, podczas gdy za monopołem oświadczyło się 16, w tem oczywiście — dwóch przedstawicieli Enpeeru. Pan Świniarski z Gniezna — chociaż sam przekonany o szkodliwości monopolu, głosował jednak za nim.

To też nie dziw, że nadechodzą do posłów pisma, broszury, zjeżdżają się delegacje tak ze strony fabrykantów i kupców, jak niemniej ze strony interesowanych tysięcy robotników i robotnic tytoniowych, aby sytuację, dopóki jeszcze pora, ratować, zaklinając panów posłów „monopolistów“, aby ze względu choćby na interesy robotników, stanowisko swoje zmienili. Nie wiemy czy to co pomoże, lecz nie szkodzi, że się siły pod tym względem wyteżają.

Ciekawe bądź jak bądź wydaje się nam stanowisko panów Świniarskich, Hertzów i członków, którzy przecież jako „posłowie“ wielkopolscy winni wiedzieć i znać, do czego monopol projektowany wśród sfer robotniczych doprowadzić może.

Pan Nader szczególnie dziwne ma pod tym względem pojęcie. Kiedy bowiem delegacji fabryki „Sarmatia“ z Poznania prosili pana posła o interwencję i pomoc, miał im odpowiedzieć, iż nie ma najmniejszego interesu zajmowania się nimi, ponieważ robotnicy tej fabryki nie są zorganizowani w Zjednoczeniu Zaw. Pol.

Dziwne zaiste pojmowanie! Czyż to pan poseł Nader li tylko Zjedn. Zaw. Pol. w Sejmie zastępuje? Przecież o ile wiadomo, jest każdy poseł przedstawicielem narodu! Czy robotnicy niezorganizowani lub należący do innych organizacji mają z łaski pana Nadera głodem przymierać?

Zresztą co ma sprawa monopolu wspólnego z jakąkolwiek organizacją? Albo uważa się monopol za rzecz zdrożną i wtenczas opowiada się przeciw niemu, albo też uważa się go za rzecz godną poparcia, a wtenczas bez groźb i tracenia na darmo słów, głosuje się za nim.

O ile mi wiadomo — Klub Chrz. Nar. Robotników (Chadecja), tak jak przed dwoma laty, tak i dziś jednomyślnie monopol tytoniowy jako szkodliwy zwalcza i zwalczać będzie do ostatniej chwili. A. P.

Ruch zawodowy

Bydgoszcz.

W poniedziałek, 30 stycznia br. odbyło się na sali restauracji „Trzeciego Maja“ zebranie członków Chrz. Zjedn. Zawodowego. Udział był dość liczny bo przeszło 200 członków.

Referat wygłosił poseł Adam Piotrowski z Poznania, nad którym wywiązała się dość obszerna dyskusja, w której m. in. przemawiał również urzędnik Z. Z. P. p. Goralewski. Wynik zebrania był ten, że prócz należących już do filji Chrz. Zjedn. Zaw. wielka liczba nowych członków się zapisała.

Zebranie miało przebieg bardzo poważny i spokojny.

Myśl Chrz. Zjedn. Zaw. padła w Bydgoszczy na grunt podatny i rokuje w najbliższej przyszłości jak najlepsze nadzieje.

Filja Agentów Pocztych.

Według uchwały zebrania dnia 22 stycznia rb. wynosi składka dla członków 80 mk. miesięcznie czyli 240 mk. kwartalnie. Dla nowych członków dochodzi jeszcze 50 mk. wstępnie. Składka powinna być płacona kwartalnie naprzód. Upraszamy przeto członków, ażeby, o ile to jeszcze nie uczynili, zechcieli składki natychmiast na moje ręce nadesłać. Członkom, którzy składkę nie nadesłali wysłomy zaliczkę. Powinnością każdego kolegi jest ażeby był zapisany jako członek w Zjednoczeniu agentów pocztowych. Przed nami koledzy ogrom pracy. My potrzebujemy was! Zatem wszyscy do czynu! Kto nie znami, ten przeciw nam.

Ślemy wszystkim przyjaciółom i członkom koleżeńskie pozdrowienie
Zarząd filijny Agentów Pocztych Ch. Z. Z. Klockiewicz, skarbnik, Wróblewo p. szamot.

Krótki rys

Związku Agentów Pocztych.

Niedobrze się działo w organizacji agentów pocztowych, ale każda praca jest trudna. Mieliśmy naszą niezbyt silną organizację, wobec tego staraliśmy się złączyć z pokrewnymi organizacjami naszymi. Przyjęto nas do Zw. Pracowników Pocht i Telegrafów na zachodnie ziemie Polski, którego istnienia dni liczyć można. Związek ów przystąpił do Związku Pracowników Pocht, Telegrafu i Telefonu Rzezypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie. A co z nami — na uboczu nas pozostałono. Pertraktowano z zarządem dyrekecyjnym w Poznaniu, nas nie przyjęto. Dziwno! Czemu? Jednym słowem powiedziano: Z nami agentami nie mogą być urzędnicy pocztowi wszelkiej kategorii w jednej organizacji. Czy my nie pracujemy dla poczty? czy my mamy inne obowiązki. Gdy się nam posady udziela nazywa się „posada agenta pocztowego“ w charakterze urzędnika. A jak nas traktowano?

Przyszliśmy nareszcie do tego przekonania, że tak być nie może, my bezsilni w każdym stopniu upośledzeni, musimy się starać o nasz byt, bo co z nami by było?

Postawiono propozycję przystąpienia do Związku Zawodowego, wybrano zdrowo myślącą organizację, która nas przyjęła i popiera w każdym stopniu, to jest „Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe“ Poznań—Pomorze.

Mamy naszą własną filję na oba województwa i jeden zarząd filjalny, który odnowia-

da wszelkim wymaganiom i starać się będzie za pomocą Chrz. Zjedn. Zaw. o polepszenie bytu naszego.

Zapraszamy was wszystkich pod jeden sztandar wspólny, ślemy wszystkim przyjaciołom i członkom koleżeńskie pozdrowienie.

Filijny zarząd składa się: prezes p. Witold Chelmiński, Otorowo pow. Szamotuły, sekretarz p. Michał Sobkowski, Kazimierz pow. Szamotuły, skarbnik p. Maksymilian Klockiewicz, Wróblewo pow. Szamotuły.

Wszelkie korespondencje w sprawie organizacji, żale, należy wysyłać do sekretarza, w sprawach składki do skarbnika. Zarząd filijny Agentów Pocztych Chrz. Zjedn. Zawod. Poznań—Pomorze.

NOTATKA.

Zjazd Agentów Pocztych na Pomorze odbędzie się dnia 19 lutego 1922 r. w Grudziądzu.

Z życia stronnictwa

Jabłonowo.

Dnia 29 stycznia odbyło się zwykle zebranie naszego Koła. Zebranie zagał prezes kol. Borkowski i udzielił głosu referentowi kol. Kunzowi z Grudziądza.

Po referacie k. Borkowski gorąco radzi do organizowania się w Chrz. N. S. P. i prosi, by nie tylko wszystkie nasi członkowie przybyli, ale by swych krewnych i rodzinę przyzwadzić, kto jest i chce być dobrym Polakiem i obywatelem, niechaj pamięta, że jednym z patriotycznych stronnictw, jakie mamy w Polsce, jest Ch. N. S. P. Stronnictwo, które stara się o dobro wszystkich warstw, a ze szczególnym zaparciem pracuje dla warstwy robotniczej. Stąd godne ze wszęch miar poparcia. Robotniku polski, otwórz oczy i patrz, gdzie są twoi szczyrzy i sedeczni przyjaciele, bo tymi nie są ci, co cię podburzają i jad nienawiści sięją i do walki klasowej zachęcają, lecz ci, którzy mniej mówią, mniej obiecują, ale więcej dla dobra twego pracują. A więc po owocach pracy poznasz ich.

Gubiny pow. grudziądzki.

Przed kilku tygodniami odbyło się w Szembruku zebranie, na którym założono koło Chrz. Nar. Str. Pracy, lecz ponieważ wówczas zabrakło parafjan z Gubin i Ludwichowa, przeto korzystając z nabożeństwa, które odbyło się tej niedzieli w Gubinach — urzędowo zaraz zebranie, by w ten sposób zaznaczyć obecnych o programie stronnictwa.

Po zagajeniu przez przewodniczącego koła w Szembruku p. Maliszewskiego przemówił p. Wodwud z Grudziądza, objaśniając obecnym w głównych zasadach Chrz. Nar. Str. Pracy, poczem w pięknych słowach przedstawił ks. proboszcz Heese różnicę między naszym stronnictwem a N. P. R. W dyskusji uchwalono powołać dobrych organizatorów w charakterze mężów zaufania na nasze miejscowości, którzy w myśl propozycji p. Guryńskiego wejdą jako członkowie zarządu koła w Szembruku. Wybór padł na pp. Gurzyńskiego i Czyżewskiego i po końcowym przemówieniu ks. proboszcza i referenta, podziękował p. Maliszewski za przybycie, które mimo dotkliwego mrozu było liczne, oraz pochwaleniem Pana Boga zamknął zebranie. Liczyć można, że nasi mężowie zaufania rozwiną dzielną agitację i w ten sposób cała parafia zorganizuje się w Chrz. ar. Str. Pracy.

Lwow.

W ubiegłym tygodniu zjechał do Lwowa członek Zarządu Głównego Chrz. Nar. Str. Pracy ks. poseł Adamski i odbył we Lwowie szereg poważnych zebrań i konferencji.

Na zebraniu zwołanem przez Ligę katolicką przedstawił ks. A. niebezpieczeństwa grożące katolicyzmowi ze strony wielkich organizacji żydowskich w sposób tak poważny że obecni na zebraniu przedstawiciele lewicowej i żydowskiej prasy, nie mogąc zacząć wywodów jego — woleli zupełnie milczeć o odczycie i ani wzmianki nie umieścić w pismach. Na specjalnym wiecu zwołanym przez chrześcijańskie robotnicze związki opowiedział nam ks. A. interesujące szczegóły z powstania Wielkopolski — wykazując jak ogromne szkody Polsce wyrządziła polityka rządu socjalistycznego. Nadto odbył ks. poseł specjalne konferencje z duchowieństwem i świeckimi działaczami wschodniej Małopolski — z zarządami politycznych i kulturalnych organizacji — z przedstawicielami P. Z. K. i innymi organizacjami.

Tym sposobem zespoliły się luźne dotąd i obok siebie idące ale nie połączone jeszcze dążenia i usiłowania politycznych zwolenników naszego stronnictwa. Odwiedziny ks. posła sprawę organizacji naszego stronnictwa w Małopolsce znacznie posunęły naprzód — ułatwiając temsamem pracę zabiegliwemu prezesowi naszej Rady wojewódzkiej, p. inżynierowi dr. Bryle, prof. Politechniki lwowskiej, który wszystkie zebrań z wielką przygotował starannością. St.

Katowice, 20 stycznia.

Dzisiaj odbyło się zwołane za zaproszeniami zebranie reprezentantów kół naszych, duchowieństwa oraz przedstawicieli rozmaitych organizacji żeńskich i męskich. Przewodniczył ks. Knorka.

Ks. Poseł Adamski obszerny dał pogląd na ekonomiczne i polityczne położenie Polski, wyjaśnił przyczyny dla których marka polska spadała, wykazał ku zdziwieniu zebranych, jak świetnie się zapowiada przyszłość Polski, następnie mówił o koniecznej potrzebie istnienia w Polsce stronnictwa katolickiego, narodowego a społecznie opartego na zasadach Encykliki Rerum novarum. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której między innymi wzięli udział pp. Kowalczyk i Niedziela, kierownicy istniejącego na Śląsku Chrześcijańskiego Zjednoczenia ludowego. Omawiano jeden i drugi program, wyrażając przekonanie, iż na Śląsku potrzebne jest stronnictwo, bardzo wyraźnie przeciwstawiające socjalizmowi i komunizmowi — a jasny i wyraźny program katolicko-społeczny. Wśród uczestników przeważała opinja, iż najlepiej byłoby gdyby Chrz. Z. L. złączyło się z chrześcijańską demokracją w jedno wielkie stronnictwo na całą Polskę. Program chrześcijańskiej demokracji bardzo się podobał, jako wyraźny, silny, katolicki — a do zdrowych dających reform społecznych.

Poseł Sosiński omawiał pracę stronnictwa na Śląsku — wykazując, że ono tylko łączy zwolenników programu swego, których na Śląsku bardzo jest wielu.

Zebranie zrobiło wrażenie nadzwyczaj dobre. Uczestnicy dziękowali referentowi i Radzie wojewódzkiej za zwołanie zebrania, na którym mnóstwo cennych uzyskano wyjaśnień.

Z ruchu chrz. dem. w Małopolsce Wschodn.

Dnia 25 stycznia odbył się w sali Domu Katolickiego we Lwowie wiec demokracji chrześcijańskiej. Zagaił p. inż. Bryła, powołując na przewodniczącego p. Łukasiewicza. Referował ks. poseł Stanisław Adamski z Poznania. W wymownych słowach prelegent skreślił dzieje zrzucenia jarzma pruskiego w Poznaniu, a następnie omawiał zasady ruchu chrześcijańsko-społecznego. Mimo ogromnego mrozu (25 stopni) zebranie było bardzo liczne. Ks. Adamskiemu urządzono burzliwą owację.

Dnia 26 stycznia odbyło się we Lwowie zebranie Chrz. Nar. Str. Pracy z referatem ks. posła Adamskiego o celach i zadaniach Chrz. N. S. P. Przewodniczył p. Thullie, w ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Soupper, Bryła, Groer, ks. Szydelski, Sidorowicz i w. i.

List do Redakcji.

Piszę nam:

Byłem w tych dniach w Żerkowie w pow. Jarocińskim. Miejsce to, jako i najbliższą okolicę, zdawało się, że wkrótce enpeer całkiem zawojuje, to też wybory do Rady miejskiej odbywały się w Żerkowie dwa razy. Przy pierwszych wyborach, zdaniem miejscowych głowaczy enperowskich, rzekomo krzywdą się stała robotnikom, to też postarano się o unieważnienie tych wyborów i zarządzenie powtórnych, jakie się odbyły w niedzielę 22 stycznia. Dwie tylko były listy kandydatów obywatelska i robotnicza.

Prawdę powiedzmy, obywatelom właściwie nie rozchodziło się wcale o własną listę, raczej woleliby zgodnie, nie rozdzielając się na partje, głosować na listę jedną, którą przy dobrej chęci i woli po stronie drugiej można było ustawić.

Jednakże i drugie „ale“ stanęło na przeszkodzie, aby móc zgodzić się bez wszystkiego i głosować na kandydatów wysuniętych przez enperowców.

Oto na pierwszym miejscu listy swej postawili prezesa filji Z. Z. P. i zarazem koła lokalnego N. P. R., niejakiego Franciszka Walczaka, robotnika. Nie to byłoby onem „ale“, że W. jest robotnikiem, tylko, że w najohydniejszy sposób bluźnierczo się wyrażał o Matce Najświętszej.

Było to podeznanie żniw na folwarku Ziolkowskim tuż przy Żerkowie, Fr. Walczak, popisując się swą mądrością, jaką nabył we Westfalji, między innymi zaczął językiem i o Matkę Boską, wyrażając się w sposób grozą przejmujący serce każdego prawowiernego katolika. Dosłownie, bez skrutu ostatniego wyrazu bluźnierstwa tego żadną miarą powtórzyć nie mogę, bo dreszcz przejmując człowieka na samo wspomnienie. Oto słowa Walczaka: „Panna Marja np. męża nie miała, a Jezusa porodziła, a więc musiała chyba się s....“

Świadkiem bluźnierstwa tego bezpośrednio był Fr. Gendek, będący obecnie policjantem w Żerkowie. G. powtórzył bluźniercze te słowa wobec krawca Stof. Michalaka, zaznaczając wyraźnie, że słyszał je z ust Walczaka.

W razie wyżej podani świadkowie chcieliby teraz zaprzeczyć, co słyszei, mam dalszych świadków na pierwszych, mianowicie: małżeństwo Welków, Wiktorję Śniatecka i Władysława Jurkowską z Żerkowa.

Zeznania wymienionych świadków, spisałem i sprawę całą odesłałem do prokuratury z wnioskiem o ukaranie bluźniercy w myśl § 166 k. k.

Takich oto ludzi N. P. R. wysuwa na czoło swej chrześcijańskiej awangardy, no i dzięki temu, Walczak zasiada dzisiaj w Radzie miejskiej Żerkowa.

Tylko tak dalej, panowie z enpeeru, wyszukujcie z zespołu swego i wysuwajcie na czoło właśnie jak najwięcej takich chrześcijan jak Ciszaki i Walczaki, bowiem tem jedynie najlepiej stworzycie czy społeczeństwu, jakiej żeście barwy.

Darmo, usiłujecie wmówić osobliwi, żeście chrześcijanami, bo po uczynkach waszych poznają was powoli wszyscy. Tacy wasi Walczakowie gorsi przecież od pogan Mahometan, bo wiadomo przecież, że w Koranie pisze Mahomet o Przechyściej Dziewicy rodzicielce Jezusa i stał Turek czei Marję Pannę jako Niepokalaną, a taki oto chrześcijanin-enperowiec Walczak bluźni Jej, że zgroza poprostu przejmując każdego nie tylko katolika, ale chyba i kalwina odn. luteranina.

Za powyższe odpowiada osobiście

Mieczysław Noskowiec.

Potęga związków zawodowych.

Niedawno ogłoszono statystykę związków zawodowych w 30 krajach z liczbami porównawczymi z czasów przed i powojennych. Według tej statystyki było w tych 30 krajach, położonych w najrozmaitszych kątach świata, w r. 1913 przeszło 16 milionów ludzi zorganizowanych w związkach zawodowych, a 7 lat później, w powojennym roku 1920 już przeszło 48 milionów. Gdyby się tak wszyscy, co do związków zawodowych należą połączyli, to mogliby przez liczbę swą wytworzyć jedno z najpotężniejszych państw na świecie. Najwięcej członków liczą związki zawodowe w Niemczech, bo do 13 milionów; z tego wynika, że każdy piąty człowiek jest tam zawodowo zorganizowany. Przed wojną w r. 1913 liczyły niemieckie związki zawodowe tylko 4 i pół miliona członków, wzrost więc w tych 7 latach jest olbrzymi. Po Niemczech przychodzi na drugim miejscu Anglja z przeszło 8 milionami ludzi, zapisanych w związkach zawodowych, w r. 1913 miała zaś ich nie wiele ponad 4 miliony. Trzecie i czwarte miejsce zajmują Rosja i Ameryka, każda z przeszło 5 milionami. Potem idą Włochy z około 3 milionami i Francja z 2 i pół milionami. Bardzo wiele jak na tak mały kraj ma Czechosłowacja, bo liczy około 2 milionów. Daleko poza nią stoi o wiele ludniejsza Polska, bo jest w niej tylko nie cały milion członków związków zawodowych.

Z prasy.

„Chrześcijański Górnik, Hutnik i Salinierz“ organ miesięczny „Polskiego Związku Zawodowego chrześcijańskich górników, hutników i robotników salinarnych“ z siedzibą w Krakowie wychodzi od stycznia br. w Krakowie. Prenumerata roczna 300 mk. p. Adres: Kraków, ul. A. Potockiego 11.

„Chrześcijański Droźnik“ miesięcznik, organ „Chrześcijańskiego Związku droźników“ rozpoczął 1 rok wydawnictwa. Prenumerata roczna 300 mk. p. Adres: Kraków, ul. A. Potockiego 11.

Redaktor: E. Bigoński.